Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 2 WRZEŚNIA 1949 ROKU | Nr 241 (1153)

91 zespołów Łodzi

staje do zaszczytnego współzawodnictwa

Wczoraj rozpoczęła się w całej Polsce bitwa o jakość



MUSIMY PRODUKOWAĆ NIE TYLKO WIĘCEJ, ALE I LEPIEJ.

Współzawodnictwo o tytuł zespołu najwyższej jakości już się rozpoczęło! W dniu wczorajszym do konkursu w ramach nowego regulaminu przystąpiło 91 zespołów z 10 łódzkich fabryk przemysłu bawełnianego.

PZPB nr. 1 zorganizowały — 16 zespołów, **PZPB nr. 2** — 12 zespołów, **PZPB nr. 3** — 6 zespołów. **PZPB nr. 4** — 5 zespołów, **PZPB nr. 5** — 5 zespołów, **PZPB nr. 6** — 10 zespołów, **PZPB nr. 7** — 3 zespoły, **PZPB nr. 8** — 6 zespołów, **PZPB nr. 17** — 8 zespołów, **PZPB w Rudzie Pabianickiej** — 20 zespołów.

Jak wiadomo, warunki konkursu przewidują, że zespół, który chce się ubiegać o pierwszeństwo musi w ciągu 2 miesięcy trwania konkursu **wyprodukować 100 proc. towaru w gatunkach „extra" i „prima", przy czym większość stanowić powinien gatunek „extra".**

Prócz tego muszą być utrzymane bazy akordowe. Kandydaci do nagrody powinni wykonać co najmniej w 100 proc. plan produkcyjny a pożądane jest by bazy te przekroczyli. **15 zespołów, które wypełnią te warunki otrzyma po 150 tys. zł nagrody!**

Wśród tkaczy biorących udział w konkursie panuje przekonanie, że jak zwykle i tym razem Łódź nie zawiedzie, zajmując nie jedno z poczesnych miejsc. **Podzielamy to przekonanie i życzymy wszystkim łódzkim zespołom powodzenia!** (w)

Policzone są dni garnizonu

kuomintangowskiego w Kantonie

Agencja Reutera donosi z Hong-Kongu, że w swej ofensywie w prowincji Kwantung, w kierunku Kantonu wojska ludowe czynią dalsze postępy. Przygotowania do ewakuacji Kantonu przez urzędy kuomintangowskie są w pełnym toku. Rozgłośnia kuomintangowska w Kantonie zawiesiła w dniu 1 września swą działalność.

W prowincji Fukien na wybrzeżu naprzeciwko Formozy wojska ludowe posuwają się w kierunku ważnego portu Amoy i znajdują się o 50 km. od tego miasta.

Jak donosi agencja Nowych Chin, Armia Ludowa wyzwoliła ostatnio miasto Dżuikin w południowo-wschodniej części Kiangsi w pobliżu granicy Fukien. Wojska kuomintangowskie wycofały się pośpiesznie do prowincji Fukien. Miasto Dżuikin było głównym ośrodkiem chińskiej rewolucji argarnej w latach od 1930 do 1934 r.

Chińska Armia Ludowa wyzwoliła również 5 dalszych miast powiatowych na południe Fukien. Niedobitki wojsk kuomintangowskich zbiegły na południowy zachód.

Chcemy naprawić krzywdy

mówi przedstawiciel demokratycznych Niemiec

„Poczuwamy się do odpowiedzialności za barbarzyństwa hitleryzmu"

Jednym z mówców na wczorajszym inauguracyjnym posiedzeniu kongresu połączeniowego bojowników o wolność i demokrację, był Wilhelm Pieck, przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED).

(Sprawozdanie z otwarcia zjazdu połączeniowego podajemy na str. 2-ej).

Wilhelm Pieck wyraża głęboki żal, że przemawia w 10 rocznicę napadu na Polskę hitlerowskich barbarzyńców, działających rzekomo w imieniu narodu niemieckiego. Obecnie — stwierdza mówca — powstają nowe Niemcy, które chcą żyć w pokoju i przyjaźni z narodem polskim.

Przewodniczący SED obszernie omawia kolonizację zachodnich Niemiec przez kapitał amerykański, pogorszenie stopy życiowej mas pracujących w strefie anglosaskiej oraz wzrost bezrobocia i charakteryzuje osiągnięcia gospodarcze i kulturalne oraz wzrost sił pokoju i jedności Niemiec wschodniej strefy. Są to siły — stwierdza — które nie dopuszczą, by granica na Odrze i Nysie została wykorzystana jako pretekst do wojny przez podżegaczy wojennych. To są te siły, które granice na Odrze i Nysie chcą uczynić granicą pokoju między Niemcami i Polską na podstawie trwałego sojuszu gospodarczego i kulturalnego. Obecni na kongresie przyjmują oświadczenie Wilhelma Piecka długotrwałymi oklaskami.

Z uznaniem przyjmują obecni słowa mówcy, że nowe Niemcy poczuwają się do odpowiedzialności za barbarzyńską wojnę hitlerowską, za niezmierne cierpienia, wyrządzone narodom, które padły ofiarą agresji. Chcemy te krzywdy naprawić — oświadcza Wilhelm Pieck, pozdrawiamy naród nowej Polski, prezydenta, premiera, rząd i jej Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

„Niech żyje niezłomna przyjaźń między niemieckim narodem i nowa Polska" — wznosi okrzyk przedstawiciel demokratycznych Niemiec.

MANIFESTACJA W BERLINIE NA RZECZ POKOJU

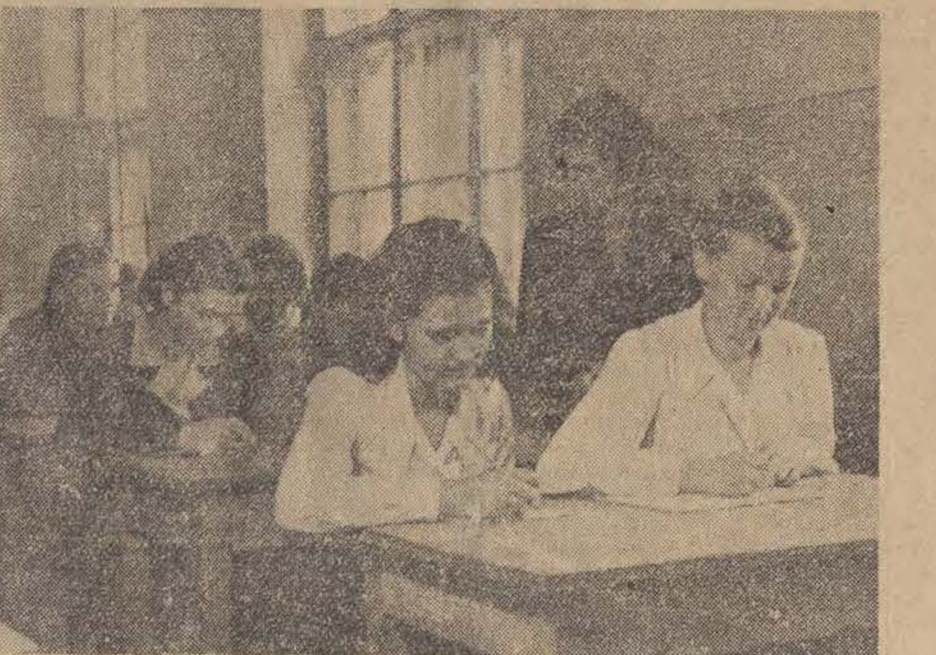
Około 400 tysięcy osób wzięło udział w potężnej manifestacji pokojowej, jaka odbyła się we czwartek po południu na placu Augusta Bedla w radzieckim sektorze Berlina w związku z 10-tą rocznicą napaści hitlerowskiej na Polskę.

Tysiące transparentów głosiły hasła pokoju i przyjaźni między narodami. Na wielu z nich widniały napisy: „Pragniemy przyjaźni z nową Polską!", „Pragniemy przyjaźni z narodami ZSRR!", „Nie chcemy być mięsem armatnim!".

Pierwszy z mówców, członek prezydium Niemieckiej Rady Ludowej — Walter Ulbricht — wskazał na podłoże rozpętania drugiej wojny światowej, zapoczątkowanej napaścią na Polskę.

Jak wielu Niemców — stwierdza Ulbricht, — dało się wówczas oszukać przez Hitlera i Goebbelsa. Jak wielu Niemców sądziło w roku 1939, że przez zdobycie obcych terenów zdołają stworzyć dla siebie lepsze i wygodniejsze warunki bytu. Tę katastrofalną politykę miliony ludzi przypłaciło życiem.

Rok szkolny rozpoczęty!



Powitana serdecznie przez przedstawicieli społeczeństwa oraz Wojska — młodzież łódzka przekroczyła wczoraj progi szkolne. Dzień wczorajszy wypełniły akademie, które odbyły się pod znakiem trwałego pokoju oraz osiągnięć Polski Ludowej w okresie 5-lecia jej istnienia, zabawy, bezpłatne seanse w kinach itp. Najuboższa dziatwa otrzymała podarki. Frekwencja w szkołach była b. znaczna.

Na terenie wykańczanego budynku na Karolewie dzieci urządziły koncert dla robotników, po czym wraz ze starszymi pomogły robotnikom w pracy.

Na grobach żołnierzy polskich bojowników o wolność oraz na mogiłach żołnierzy radzieckich, złożono wiązanki kwiecia.

Dzisiaj — podjęło normalne zajęcia. Na ławach szkolnych widać nowe podręczniki, a nad nimi — pochylone głowy uczniów i uczennic. Nowy rok szkolny rozpoczął się!

Po trasie W-Z — trasa N-S

Na zlecenie warszawskiej dyrekcji odbudowy, robotnicy V oddziału inżynierii „Betonstalu" rozpoczęli na Pradze, obok kanału Żerańskiego, budowę pierwszego odcinka Trasy N — S (północ — południe).

Depesze ze świata

30 sierpnia br. przybyła do Moskwy czechosłowacka delegacja handlowa — w skład delegacji wchodzi wiceminister Handlu Zagranicznego czechosłowackiej Republiki Ludowej — Dworzak.

* * *

Z Filadelfii donoszą, że organizacja faszystowska pod nazwą „Legion amerykański" zapowiedziała podjęcie akcji usuwania z radia i sceny amerykańskiej artystów, którzy „okazują sympatie komunistyczne".

* * *

Robotnicy angielscy, zatrudnieni w przemyśle tytoniowym, obawiają się bezrobocia na skutek zainstalowania nowoczesnych maszyn, redukujących trzykrotnie dotychczasową obsługę robotniczą. W celu obrony przed zwolnieniami, związek zawodowy domaga się skrócenia godzin pracy do 40 godzin tygodniowo.

* * *

200 tysięcy elektrotechników w północnej Irlandii postanowiło rozpocząć strajk w dniu 6-tym września. Powodem strajku jest odmowa pracodawców udzielenia elektrotechnikom podwyżek płac w wysokości półtora pensa za godzinę.

Z ufnością patrzymy w przyszłość

Przeżyliśmy gorzki smak klęski, przeżyliśmy wstrząsające swym okrucieństwem i upokorzeniem człowieka, upokorzeniem każdego Polaka lata niemieckiej okupacji.

Dziś po dziesięciu latach możemy stwierdzić, właśnie dlatego, że walczyliśmy śmiało i bezkompromisowo, właśnie dlatego, że wysnuliśmy nie połowicznie lecz do końca wnioski z klęski wrześniowej, naród nasz, polski lud pracujący w ostatecznym rachunku wygrał wojnę z faszyzmem, wygrał wojnę z faszystowskim najeźdźcą i wygrał wojnę ze zgnilizną faszystowską w kraju, z rakiem sanacyjno - endeckiego wstecznictwa, który toczył zdrowy organizm narodu i doprowadził go do klęski.

Dzięki czemu naród polski odniósł zwycięstwo? Jakim siłom zawdzięczamy odzyskanie po najokrutniejszej niewoli niepodległego bytu państwowego?

Jakim siłom zawdzięczamy świetny rozwój Polski — gospodarczy, społeczny, kulturalny — w ciągu ostatnich 5 lat?

Zawdzięczamy to temu, że naród polski sprzęgł nierozerwalnie swoje losy i swoją walkę z walką obozu postępu i sprawiedliwości, z bohaterską walką bratnich narodów wielkiego Związku Radzieckiego, który rozgromił faszyzm niemiecki.

Zawdzięczamy to temu, że lud pracujący z klasą robotniczą na czele, objął władzę w Polsce i żelazną miotłą wymiata śmiecie reakcyjne ze swego domu.

Zawdzięczamy nasze sukcesy temu, że złamaliśmy nie tylko polityczną, ale i gospodarczą wszechwładzę, polityczną i gospodarczą dyktaturę kapitalistów i obszarników, że rugujemy wytrwale i systematycznie wyzysk kapitalistyczny — źródło niemocy narodu, źródło nędzy i klęsk.

Zawdzięczamy nasz szybki rozwój i rosnącą siłę temu, że oparliśmy nasze bezpieczeństwo i nienaruszalność naszych granic nie na kruchych podstawach gry dyplomatycznej i papierowych umów z państwami imperialistycznymi, które już tyle razy okazały się zawodne, lecz na granitowych podstawach naszej przyjaźni i głębokiej, ideowej solidarności z niezwyciężonym krajem socjalizmu, ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej.

Podsumowując dziś doświadczenia ubiegłego 10-lecia, wielkość strat i zniszczeń spowodowanych przez najazd oraz ogrom osiągnięć, które są wynikiem niewyczerpanych sił twórczych naszego narodu, ze spokojem i ufnością patrzymy w przyszłość.

(Z przemówienia Prezydenta Bieruta, wygłoszonego wczoraj — w 10-tą rocznicę najazdu hitlerowskiego — przed mikrofonem Polskiego Radia).

W rocznicę agresji hitlerowskiej

jednoczą się b. kombatanci

Zjazd Połączeniowy rozpoczął swe obrady w stolicy

Dnia 1 września w Politechnice Warszawskiej rozpoczął obrady Kongres Bojowników o Wolność i Demokrację, z udziałem ponad 1.500 delegatów.

Delegaci z całego kraju z różnych środowisk społecznych: **robotnicy, chłopi, inteligencja, księża, naukowcy, artyści** — reprezentują wszystkie łączące się organizacje polskiego ruchu oporu: **Zw. Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim, Polski Zw. b. Więźniów Politycznych, Zw. Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 r., Zw. Dąbrowszczaków, Zw. Weteranów Powstań Śląskich, Zw. Weteranów Powstań Wielkopolskich, Zw. Partyzantów Żydów, Zw. Obrońców Westerplatte, Zw. Cytadelowców, Zw. Czerwonych Kosynierów i Stowarzyszenie b. Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej — ZWIĄZKI TE ŁĄCZĄ SIĘ W JEDNĄ POTĘŻNĄ ORGANIZACJĘ SKUPIAJĄCĄ 400 TYS. CZŁONKÓW.**

Powyżej stołu prezydialnego ponad tablicą z hasłem zjazdu **„Zjednoczeni na straży niepodległości, demokracji ludowej i pokoju“** widnieje gołąb na tle kuli ziemskiej — **symbol walki o pokój.** Wysoko — pod stropem auli — orzeł, spod którego spływa w dół flaga narodowa. Na jej tle — portret Prezydenta Bolesława Bieruta. Po bokach prezydium — sztandary 16 państw, których delegaci przybyli na kongres. Wokół sali na tablicach wypisano **historię bohaterskich walk o niepodległość, demokrację i postęp społeczny.**

Na salę przybywają delegację kombatantów z zagranicy. **Serdeczną owacją na cześć ZSRR witają zebrani delegację Związku Radzieckiego.**

Uwaga wszystkich skupiła się na wejściu do auli. Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Polski Ludowej i Prezydenta RP Bolesława Bieruta przybywają **członkowie Rady Państwa, Rządu, przedstawiciele Sejmu, odrodzonego Wojska Polskiego, partii politycznych i organizacji społecznych.**

Gdy na trybunę wstępuje **długoletni więzień niemieckich obozów konecntracyjnych, przewodniczący Związku b. Więź. Politycznych premier Józef Cyrankiewicz** — wybucha długotrwała owacja.

Wśród głębokiej ciszy padają **słowa premiera, mówiącego o przyczynach klęski wrześniowej i przyczynach agresji hitlerowskich najeźdźców.** W momencie, gdy mówca stwierdza, że **tylko dzięki Związkowi Radzieckiemu rozgromiona została niemiecka machina wojenna** — zebrani wstają z miejsc, wznosząc **okrzyki na cześć wodza obozu postępu i pokoju — Józefa Stalina.** Zebrani skandują: „Stalin, Stalin“!

Premier Cyrankiewicz w serdecznych słowach powitał przybyłe na zjazd delegacje zagraniczne.

Premier Józef Cyrankiewicz ogłasza Kongres Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, odbywający się w 10 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę, za otwarty.

Nasze Rady

HENRYK SKWARNECKI i JANKA: Jeżeli kochacie się wzajemnie i nic nie stoi poważniejszego na przeszkodzie prócz tego, że Pani jest zamożniejsza, niż on — nie widzimy powodu do tego, byście nie mieli się pobrać. Najlepiej jednak będzie, gdy zamiast szukać rady u innych, pomówcie ze sobą na ten temat otwarcie i szczerze.

* * *

ADAM ER.: Dziwny jest Pana list. Z jednej strony pisze Pan, iż jest młodym, wspaniale zbudowanym człowiekiem, zdrowym i silnym, pełnym zapału i radości życia, poza tym posiadającym ukończoną szkołę przemysłową, z drugiej zaś zaznacza, iż nie ciągnie Pana do pracy w fabryce, natomiast marzy Pan o karierze filmowej. Panie Adamie! Wydaje nam się, że ulega Pan jak niektórzy młodzi chłopcy czy pensjonarki pewnym złudzeniom co do pracy aktora pod wpływem przedwojennej, sensacyjnej lektury, na temat rzekomo wspaniałego i próżniaczego życia naszych gwiazd sceny i ekranu. W rzeczywistości jest jednak zupełnie inaczej. Kto wie, czy już pierwsze miesiące nauki w szkole dramatycznej nie zniechęciłyby Pana do tej pracy. Zawód aktora bowiem jest taką samą pracą jak każda inna, tak samo odpowiedzialną i wymagającą wysiłku. Oprócz pracy trzeba mieć w zawodzie tym doskonałą pamięć, dykcję, trzeba być muzykalnym, wrażliwym na reakcje uczuciowe itp. No i przy tym wszystkim trzeba mieć talent. Jeżeli rzeczywiście Pan takowy posiada, proszę zgłosić się do Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi (róg ulicy Gdańskiej i 1-go Maja) i tam poprosić o egzamin. W wypadku stwierdzenia rzeczywistych uzdolnień, może Pan być przyjętym nawet bez wymaganego cenzusu naukowego. Normalnie trzeba mieć t. zw. dużą maturę.

Na zsypisku śmieci powstaną ogródki działkowe

Zsypisko śmieci przy ul. Bystrzyckiej przestało już być zsypiskiem. Obecnie teren ten, całkowicie wyrównany, zużyty będzie na urządzenie ogródków działkowych.

Woźnice, którzy w tym punkcie miasta wysypywali śmieci, muszą obecnie podjeżdżać o 500 metrów dalej — na ul. Nowotki 178-180, gdzie znajduje się specjalnie na ten cel wyznaczone miejsce. (k).

Dobry towar, niższe ceny

Więcej owoców i warzyw znajdzie się w sklepach uspołecznionych

W tym roku mamy wyjątkowo dużo owoców i warzyw. Przyznać należy, że ceny ich są dość przystępne, toteż świat pracy masowo się w nie zaopatruje. Jest to wynikiem dobrze zorganizowanej akcji i kontroli rynku warzywniczo-owocowego. **Nadmierne apetyty handlarzy zostały w zarodku poskromione przez handel uspołeczniony, który skutecznie konkuruje z prywatnym tak jakością towaru jak i cenami.**

Są jednak jeszcze pewne niedociągnięcia, które postanowiono usunąć. W tych dniach odbyła się w Łodzi specjalna konferencja w tej sprawie. **Wskazano na konieczność zwiększenia dostaw warzyw i owoców dla sklepów spółdzielczych i państwowych.** Łódzka Spółdz. Ogrodnicza która dość dobrze wywiązuje się ze swych zadań, obiecała, że dystrybucja towaru ulegnie dalszemu usprawnieniu.

Postanowiono również urządzić konkurs i współzawodnictwo międzysklepowe dla personelu wszystkich uspołecznionych placówek detalicznej sprzedaży. Nagrody przyznane będą tym sklepom i tym sprzedawcom, którzy wykażą się największymi obrotami w dziale warzywniczo-owocowym. (k)

Koła filmowe przy świetlicach

Zbliżenie mas robotniczych do zagadnień sztuki kinematograficznej

Świetlice łódzkiego przemysłu włókienniczego, które, jeśli chodzi o odcinek filmowy, ograniczały się dotąd do popularyzowania najwartościowszych obrazów—przystępują obecnie **do tworzenia specjalnych kół filmowych.**

Zadaniem tych kół jest krzewienie zainteresowania do zagadnień filmowych i nauczenie widza patrzeć na film, jako na dzieło sztuki. Praca kół rozpocznie się we wrześniu i prowadzona będzie przez specjalnych instruktorów.

Pisaliśmy już o tym, iż wkrótce mają być urządzone specjalne seanse zamknięte dla świata pracy, na których demonstrowane będą najlepsze filmy. Jest to jeden z punktów programu działalności wspomnianych kół filmowych przy świetlicach.

W związku z tymi pokazami w najbliższej przyszłości na terenie świetlic odbędą się **specjalne pogadanki, na których omówione będą filmy najwartościowsze, celem wykazania, że dobry film to nie tylko rozrywka, lecz także instrument oświatowy i wychowawczy.**

Niezależnie od tego projektuje się połączenie pokazów filmowych z występami świetlicowych zespołów teatralnych. Będzie to wielka atrakcja nadchodzących wieczorów jesiennych i zimowych. (c)

Codzienna nowelka „Expressu“

Adolf Rudnicki

Blic

(Fragmenty)

Pierwszy września wypadł w piątek. Był to jeden z tych dni, kiedy słońce długo walczy z mgłą, aby przynieść wreszcie kilka godzin tej zachwycającej pogody, którą w kraju nazywamy złotą polską jesienią.

Samoloty, niewyraźne we mgle, od rana krążyły nad koszarami. Nie przerażało to nas. Trwaliśmy w przekonaniu, że odbywają się ćwiczenia przeciwlotnicze, które nam zapowiedziano, że chodzi o utrzymanie całkowitej powagi ćwiczeń próbnych. Te ćwiczenia przeciwlotnicze, wyznaczone na pierwszy dzień wojny — w całym zdaje się kraju — były w sam raz odpowiednim początkiem późniejszych wydarzeń.

Dwieście osób w świetlicy to masa, która żyje życiem różnorodnym i rozbitym. Gdy jedni jeszcze nie wiedzą o niczym, inni z przejęciem opowiadają sobie, że z baterii wzięto żołnierzy do przewożenia ofiar i rannych. Niektórzy pokazują nawet chropowate, jeszcze gorące kawałki żelaza — odłamki pocisków. Wybuchy, które usłyszeliśmy, były zatem wybuchami bomb prawdziwych.

W twarzy dobrze odkarmionego porucznika rezerwy — nazwiska jego nie znam, nazwiska trudno spamiętać — widać ślady zdenerwowania. Gestem satrapy biurowego — zarządza zbiórkę, ale musi ją natychmiast rozpędzić, gdyż samoloty znów się ukazują. Przełożeni nie wierzą, aby można nam było cokolwiek oznajmić inaczej niż wobec frontu, złożonego z kilkuset żołnierzy, zebranych na podwórzu. Bezpieczeństwo uważają za trwałe, dopóki istnieje linia frontu, tak daleko sięga ich uświadomienie w charakterze wojny nowoczesnej. Przełożeni zawodowi? Nie ma ich, ale pozostał po nich styl, metoda, myśl.

Nie mamy ani o jedną zbiórkę mniej niż rekruci w okresie niemąconego pokoju. Już wydaje się coraz mniej prawdopodobne, aby maszyny w górze były naszymi maszynami. W dwupiętrowym budynku wytrzymałym na bomby jak budka z wodą sodową, sterczymy, człowiek na człowieku, w masie szukając ochrony przed wstrząsami. Dręczy nas niepokój potęgowany przez dezorientację. Przełożeni na wszystko mają jedną odpowiedź: Siedź w świetlicy.....

...— Zbiórkę na obiad rozpędza ponowny sygnał alarmu lotniczego. Pada komenda: „Lotnik! Kryj się!“ Ma ona jeszcze ten posmak zabawy, który miała podczas ćwiczeń na placu koszarowym. Paręset osób, stojących w pełnym słońcu, pryska na wszystkie strony, do izb, pod mury. Robi to takie wrażenie, jak byśmy się wzajem traktowali niepoważnie, my — naszych przeciwników, ci w górze — nas. Przeciwnik tu jeszcze nie atakuje — niepokoi jedynie, dezorientuje.

Nie wracamy po obiedzie do zasieków. Siedzimy w świetlicy. Naloty nad miastem trwają bez ustanku. Wartownik od ulicy skrył się pod okapem, wciągnął brzuch, chce zmniejszyć własny cień.

Przez okno widać wieżę ciśnień, w głębi pole. Od czasu do czasu pokazuje się tam mała dziewczynka, spojrzy w niebo i znika. Dziedziniec koszarowy świeci pustką. Pod stajnią stoi kapitan Peszt i zadziera głowę. W świetlicy nie słychać rozmów. Są niebezpieczeństwa, które człowiek przyjmuje w milczeniu.

W środowisku spędzonym „z całego świata“ wspólność miasta łączy — na krótko i przeważnie na początku.

Garlicki to warszawianin, robotnik. Pracował w Ursusie, mieszkał na Targówku, dziecko tych stron, o których śródmieście wie niewiele. Ma spokojną twarz, spokojne orzechowe oczy, falisty mazurski nos, piękne usta, nie podnosi głosu, gdy mówi. Mundur ma porządny, jak większość powołanych przed mobilizacją powszechną. Przybył za zieloną kartą tydzień temu, wyekwipowano go i pozostawiono w zapasie. Znudził go ten tydzień obijania się i wyczekiwania — „Powołano mnie na wojnę, a trzymają w świetlicy. W listopadzie tak samo trzymali sześć tygodni. Człowiek wrócił do domu i nie wystrzelił ani razu“.

Garlicki proponuje, abyśmy poszli na strych.

— Będziesz tu siedział, jak mysz pod miotłą?

Pośrodku pięknego mostu nad Wisłą stoi działko przeciwlotnicze. Przez małe okienko w strychu widać jak na dłoni ten most, widać również krzątającą się obsługę. Na prawo od mostu w nieskazitelny błękit nieba wrastają uciszone jakby wieżyczki kościoła. Pochmurność ustąpiła, zrobił się śliczny dzień, wiatr skacze nam po twarzy. Piękno jesieni dopiero tu się widzi i odczuwa.

Naraz w tę śliczną pogodę, w ten gołębi spokój wdziera się wycie przejmujące, trwożne, długotrwałe wycie śródnocne przeniesione w biały dzień. Alarm. Milkniemy, ściszamy w sobie wszelki głos życia, nasłuchujemy.

Po czasie, który w myśli obliczam na pięć do sześciu minut, od północy i zachodu postępującymi za sobą falami napływają maszyny nieprzyjacielskie. Płyną wysoko, spokojnie, bezpiecznie, niby łodzie po cichej rzece oglądane z dalekiej góry, tylko układ jest teraz odwrócony. Nie, nie mają w sobie nic groźnego na tej wysokości. Również kanonierzy przy dziale z oddalenia dwóch kilometrów wydają się jakby nierealni, poruszają się jak na sznurkach. Wysiłek tych kilku żołnierzy, pracujących w najwyższym napięciu, nie dociera do nas.

Samoloty wzięły kierunek na most. Oddzielają się, by uderzyć pojedyńczo. Obsługa działa zabiera się do pracy. Srebrne od słońca pociski rozpryskują się w powietrzu wśród smużek dymu. Działo strzela dużo i niecelnie. Pociski to wyprzedzają cel, to nie dosięgają go. Wokoło samolotów tworzy się szereg obłoczków, które pilot spokojnie omija, niby żeglarz niebezpieczną mieliznę. Drapieżca z góry nie zrzucił ładunku, obsługa odpędziła prześladowców. Nad mostem zaległa cisza.

— Chodź! Chodź tu! Stąd lepiej widać! — woła z drugiej strony Garlicki. Leży na rozgrzanym dachu, jak na gorącym nadbrzeżnym piasku i gapi się w górę. Nie chce nic uronić z gry pomiędzy niebem a ziemią. Nie on jeden. Jest tu jeszcze kilku amatorów mocnych wzruszeń.

Ogromny żołnierz w rozpiętej marynarce skacze jak kot z jednej strony dachu na drugą, śledzi, gdzie zanosi się na coś ciekawego. Kapitan Peszt przygląda się z dołu harcownikowi i woła: „Zejdziesz ty stamtąd? Przecież cię zabija tylko jeden!“

Z nastaniem wieczoru zażywny porucznik rezerwy, ów biurowy satrapa, zwołuje zbiórkę trzeciej i czwartej baterii oraz zapasów. Już nie ma tej pewności siebie, która cechowała go wczoraj i dzisiaj rano. Przemawia szeptem. Co mówi? Że wojna się rozpoczęła i że należy się spodziewać nalotów również w nocy. Czwarta bateria nie będzie mogła pozostać na drugim piętrze. Musi się przenieść do trzeciej baterii, na parter, na świetlicę.

Stoi nas spory rząd, paręset osób, trzecia i czwarta bateria i my, główne rezerwy mających powstać nowych baterii w miejsce tych, które wyruszyły na linię. Ciemność rośnie z minuty na minutę, już tylko z trudem rozróżniamy twarze. Słuchamy zażywnego oficera, coś zatrważającego tkwi w jego szepcie — bezradnym, drgającym klęską.

Po rozpuszczeniu zbiórki stoimy jeszcze chwilę przed naszym dwupiętrowym domem, wobec mocy bomb istotnie nie bardziej odpornym niż budka. Masa napiera do wnętrza. Rozlegają się nawoływania: „Franek! Franek!“ — Ginie ten „Franek“ wśród innych nawoływań, ale rychło znów wypływa. **To przyjaciel szuka przyjaciela..**

PRZYGODY WICKA I WACKA



LEKARZ: — Niepotrzebnie opycha się pan luksusowym pieczywem, bo pożytku ma pan z tego niewiele. Najzdrowszy byłby dla pana zwykły chleb żytni, najlepiej razowy...

WACEK: — A może rogalik?
WICEK: — Do diabła tam z rogalikami z makiem i bez maku! Do zsiadłego mleka chcę razowca!
WACEK: — No to ci go kupię...

PIEKARZ: — Co, nawet obwarzanków pan nie chce? W dobie oszczędności ma pan grymasy! Razowca się panu zachciewa! A na czym piekarze wobec tego będą zarabiać?...

WICEK: — Coś ty kupił? Słodką struclę do zsiadłego mleka! Szkoda, że nie babkę albo jakiś tort!
WACEK: — Tylko to dostałem! Jeszcze mi piekarz dobrze naurągał!

Bielutki chleb
od wczoraj w sprzedaży

Mieszkańcy naszego miasta już od wczoraj mogli się zaopatrywać w nowy gatunek chleba.

Jest to pieczywo z 60-procentowej mąki żytniej, w miejsce wypiekanego dotychczas chleba z mąki 65-procentowej. Cena nowego gatunku chleba wynosi 48 złotych za kilogram. (se)

Ambulatoria szpitalne
otwarte dla ubezpieczonych

Lekarze szpitalą w Radogoszczu pierwsi odezwali się na apel władz zdrowia i Izby Lekarskiej w sprawie pomocy Ubezpieczalni Społecznej.

W szpitalu lekarze oddadzą po 8 godzin pracy na przyjmowanie ubezpieczonych obwodu północnego. W razie potrzeby ubezpieczeni otrzymają także pomoc chirurgiczną, laryngologiczną i rentgenologiczną.

Ambulatorium Radogoszcza otwiera swe podwoje dla ubezpieczonych od dnia dzisiejszego.

Również lekarze zakładu położniczego przy ul. Łagiewnickiej przez 3 godziny dziennie załatwiać będą ubezpieczonych.

Zobowiązania takie przyjęła też klinika uniwersytecka przy szpitalu na ul. Sterlinga. (a)

Szalet podziemny
przy dworcu Fabrycznym otwarty będzie jutro

Jutro, w sobotę, oddany zostanie do użytku publicznego szalet podziemny w parku Kolejowym przy dworcu Łódź-Fabryczna.

Będzie to trzeci z kolei tego rodzaju „przybytek". Pierwszy szalet podziemny znajduje się na Pl. Zwycięstwa, drugi w parku Sienkiewicza.

Obecnie Zakład Oczyszczania Miasta prowadzi budowę dalszych trzech. Jeden powstanie na terenie pasażu przy ul. Piotrkowskiej 112, drugi na Pl. Niepodległości przy przystanku tramwajowym, trzeci — na ul. Legionów 4, na placyku tuż za kinem. (i)

Na swoim miejscu!...

Sprawa w sądzie. Odpowiada Feluś Wędzidło, oskarżony o kradzież palta z Gospody Ludowej.

— Oskarżony przyznaje się do winy?

— Za Boga nie, panie sędzio...

— Jakto „nie"? Nie wzięliście palta?

— Owszem, wziąłem...

— No, więc ukradliście?

— Nie, bo przecież tam był wyraźny napis: „garderoba bezpłatna"!.

* * *

Lekcja historii w szkole powszechnej. Nauczyciel zwraca się do jednego z uczniów:

— Powiedz mi, co zrobił król Batory, gdy wstąpił na tron?...

Malec zastanawia się chwilę, wreszcie odpowiada:

— Jakto co zrobił?... Usiadł!

* * *

Pan Ignacy ożenił się. W tydzień po ślubie spotyka go przyjaciel i pyta:

— Serwus! Jak się ma twoja żona?

— Pojęcia nie mam... — odpowiada obojętnie pan Ignacy.

— Jakto?... Nie wiesz?...

— Skąd mam wiedzieć, kiedy nie widziałem jej od pięciu dni. Wcale się nie spotykamy...

— To po co żeś się z nią ożenił?

— A co miałem zrobić, gdy jej ojciec inaczej nie chciał dać posagu?

Sukces społecznej akcji remontów

Przed terminem

naprawiła trzy domy na Bałutach załoga PZPB nr. 3

Nowe brygady ochotnicze zgłaszają się do pracy

Mamy do zanotowania poważny sukces społecznej akcji remontowej w Łodzi. Załoga PZPB nr. 3, która zainicjowała tę akcję, zobowiązując się do wyremontowania kilku domów robotniczych na Bałutach — zakończyła wczoraj swe prace w 3 budynkach przedterminowo, wykonując ją w ciągu niespełna tygodnia, zamiast w ciągu 2 tygodni!

PZPB nr. 3 przydzielono do remontu domy przy ul. **Bednarskiej 2a, Kruczej 1, 19 i 26 oraz przy ul. Rzgowskiej 6.** Było to w ostatniej dekadzie sierpnia. Zarząd Nieruchomości dostarczył materiału ochotniczym brygadom robotniczym 24 ub. miesiąca, do pracy przystąpiono 26 sierpnia.

Robotnicy pod kierunkiem majstrów dekarskich stanęli żwawo do reperacji zgniłych stropów i naprawy dziurawych dachów w domach przy ul. Bednarskiej 2a, oraz Kruczej 1 i 19. Dzięki wczesnej dostawie papy i smoły, desek i lepiku, **lecz głównie dzięki ambicji pracujących, którzy postanowili pomóc swoim towarzyszom pracy w zabezpieczeniu mieszkań przed deszczami — osiągnięto z miejsca duże tempo.** Lokatorzy, widząc bezinteresowną pomoc robotników PZPB nr 3, sami przyłożyli się do pracy, przyczyniając się w ten sposób do przedterminowego jej zakończenia.

Obecnie załoga PZPB nr 3 przystępuje do remontu dalszych domów przy ul. Kruczej 26 i przy ul. Rzgowskiej.

Jak wiadomo, na apel tej załogi odezwały się liczne rady zakładowe innych większych zakładów przemysłowych Łodzi. Niektóre z nich przystąpiły już także do pracy.

I tak np. załoga **PZPB nr. 5** podjęła w środę pracę na budynkach przy ul. Kopcińskiego 89-91, przy ul. Nowej 43 i Stalina 61. Budulec został przez Zarząd Nieruchomości dostarczony załogom w przeddzień przystąpienia do remontu.

Dzisiaj rozpoczyna pracę brygada remontowa **PZPB nr. 6.** Wyznaczono jej do remontu następujące budynki: **przy ul. Dąbrowskiej 105, Mochnackiego 25, Rzgowskiej 82 i Ukrytej 1.**

W dniu wczorajszym zgłosiła gotowość pracy przy remontach **załoga PZPB nr. 2.** Będzie ona remontować domy przy ul. **Hetmańskiej 9, Bazarnej 7 i Zgierskiej 16.**

Straż Pożarna otrzymała również nie zbędne materiały do naprawy dachów w posesjach **przy ul. Napiórkowskiego 77, 79 i 47-49, oraz przy ul. Nowozarzewskiej 70. Do pracy przystąpią strażacy zapewne w dniu dzisiejszym.** Ubezpieczalnia Społeczna remontować będzie dom mieszkalny **przy ul. Krakusa 25.**

Do Zarządu Nieruchomości zgłosiły się już dalsze instytucje i zakłady pracy, prosząc o wytypowanie domów robotniczych, które będą remontować. Akces zgłosiły m. in. rada zakładowa PZPB nr. 5 (Widzew) i Powszechna Spółdzielnia Spożywców.

Jeśli do nich dojdą dalsze brygady ochotnicze — nie tylko, że wykonamy tegoroczny plan robót remontowych, **ale przekroczymy go w poważnym stopniu.** Musimy pamiętać o tym, że należy do maksimum wykorzystać sprzyjające pogody, a przede wszystkim — wciąż starać się o zarezerwowanie niezbędnych materiałów budowlanych! (cis)

Wszystkiego mu było mało...

Miał dom i dobrą posadę

lecz mimo to popełniał jeszcze nadużycia

Apetyt przychodzi w miarę jedzenia. O słuszności tej maksymy świadczy najlepiej historia Eugeniusza Waberskiego, zam. w Łodzi przy ul Literackiej 39. Im lepiej mu się wiodło, tym stawał się coraz bardziej zachłanny. W rezultacie — owładnięty żądzą szybkiego zbogacenia się **wszedł na drogę przestępstwa i „karierę" swą skończył w Milencinie, dokąd wysiano go na dłuższy pobyt.**

Przed paru laty Waberski kupił w Łodzi dom za 1.250.000 zł. Olbrzymią tę sumę — jak oświadczył — **uzyskał ze sprzedaży złota, które przywiózł do Łodzi z obozu koncentracyjnego.**

Poświęciwszy się bez reszty „interesom" Waberski nie zaniedbał jednak środków ostrożności. Nie chcąc rzucać się zbytnio w oczy, zgłosił się na posadę. **Został kierownikiem sklepu Centrali Handlu Detalicznego** Pol. Zw. Byłych Więźniów Politycznych w Łodzi z gażą **w wysokości 40.000 zł. miesięcznie.**

I tego mu jednak było mało. W grudniu ub. r. ze sklepu, którego był kierownikiem, **wykupił 200 metrów najbardziej atrakcyjnych towarów, jak pościelówka, flanela, purpura itp. na sumę 85.000 tys. złotych.** Towar ukrył u siebie na strychu, a następnie sprzedał nieznanym osobnikom, którzy wyniesli go na „ręcz niak" aby zarobić skórę z bliźnich.

Czy to wszystko się opłacało? Dość czasu będzie miał Waberski, aby zrozumieć, że wszelkie tego rodzaju „interesy" nieuchronnie kończą się takim epilogiem. (s)

Kiedy to się skończy?

Pijak poturbował ojca

inny rzucił się na własne dzieci

Opoje łódzcy są niepoprawni. Dotkliwe kary nie odnoszą żadnego skutku. Trzeba będzie wzorem innych miast wprowadzić u nas „suche dni" i wzmóc akcję uświadamiającą o zgubnych następstwach nadużywania alkoholu.

Wczoraj znowu kilka osób odpowiadało przed Sądem Starościńskim. **Eugeniusz Wojciechowski** z ul. Nowotki 150 **wszczął po pijanemu awanturę z własnym ojcem, którego niemiłosiernie poturbował. Za ten postępek odpokutuje 2-tygodniowym aresztem.**

Inny znowu opoj o tym samym imieniu — **Eugeniusz Skonka** (Rzgowska 37) **rzucił się na swe dzieci i matkę.** Sędzia uwzględnił, iż Skonka po raz pierwszy stanął przed sądem, wobec czego zastosował łagodny wymiar kary, skazując obwinionego **na 3 dni bezwzględnego aresztu.**

Poza tym ukarano 1-tygodniowym aresztem: **Mariana Gralskiego** (Armii Czerwonej 38), **Zygmunta Burzyńskiego** — (Rzgowska 25) i **Mateusza Jaworskiego** (Północna 5), którzy w stanie odurzenia alkoholem wywołali awantury pijackie na ulicy, zakłócając spokój publiczny. (i)

Egzaminy wstępne
na wyższych uczelniach rozpoczęły się wczoraj

Wczoraj rozpoczęły się na wyższych uczelniach w Łodzi egzaminy wstępne dla kandydatów na pierwszy rok studiów.

Na Uniwersytecie Łódzkim do egzaminów stanęło 2.478 osób na 2.320 wolnych miejsc, na Politechnice Łódzkiej — 794 osoby na 560 miejsc i na WSGW — 284 osoby na 275 wolnych miejsc. (ks)

Dwa nowe żłobki
uzyskamy pod koniec rb.

Miasto przystąpiło już do budowy dwóch nowoczesnych urządzonych żłobków, z których jeden powstanie przy ul. Warneńczyka na Chojnach, drugi przy zbiegu ulic Zgierskiej i Chrobrego. Obydwa żłobki, mogące dać miejsce 160 dzieciom, pod koniec tego roku zostaną doprowadzone pod dach.

Druga inwestycja tego rodzaju jest budowa nowego Domu Matki i Dziecka na Julianowie, która rozpocznie się w przyszłym roku. Dom ten pomieści 50 niemowląt i 50 matek (se)

Nasi przodownicy



JÓZEFA SEWERYNIAKOWA

Seweryniakowa... ho, ho... to stara gwardia PZPB nr 1. Pamiętamy ją jeszcze z czasów, gdy pierwsza wraz z Korzeniowską, Pyziakową, Ossendowską i Michalakową stanęła do pracy wielowarsztatowej na „dwunastkach". Od tego czasu upłynęło już dwa lata, a Józefa Seweryniak nadal jest na swoim miejscu.

W fabryce pracuje już 38 lat. Jest członkiem Ligi Kobiet i posiadaczką książeczki współzawodnictwa.

Mieszka wraz ze swą córką i zięciem, obecnie uczęszczającym do Technikum, w miłym mieszkanku przy ul. Nawrot 34 i ani myśli porzucić pracę, chociaż ze zdrowiem nie jest za tęgo.

— Nie odejdę od krosien — mówi. — Nie mogłabym żyć bez fabryki! Dla mnie całe życie, to fabryka. I dlatego, choć nieraz mocno dokucza reumatyzm nie narzekam, bo szumią mi w uszach krosna, bo mam wokół siebie mych towarzyszy pracy i wiem, że jestem tu naprawdę potrzebna!

Ogniwo z Włókniarzem
spotkają się w ringu

W sobotę dnia 3 września 1949 r. o godz. 19.00 w sali Elektrowni Łódzkiej przy ul. Daszyńskiego 54, odbędzie się mecz bokserski pomiędzy ZKS Ogniwo — ŁKS Włókniarz.

Obydwie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach, przez co mecz zapowiada się bardzo interesująco.

KINA

ADRIA— Młoda Gwardia I-sza seria 16, 18, 20
BAŁTYK—Śpiewak Nieznany 17, 19, 21
BAJKA—Powrót do domu 18,20
GDYNIA—Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 38. godz. 11, 12, 13, 16 17, 18, 19, 20, 21
HEL (dla ml.) Trójka Trefl 16, 18, 20.
MUZA—Trzeci szturm 18, 20.
POLONIA — Dni zdrady 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE—Tragiczny pościg 16, 18, 20
ROBOTNIK—Opowieść o prawdziwym człowieku 16,30. 18.30, 20,30.
ROMA — Synowie 18, 20
REKORD—Za Wami pójdą inni (dla młodz.) 16 Cztery serca g. 18, 20
STYLOWY — Podrzutek g. 16. Dwaj panowie F. 18, 20,30
ŚWIT — Złoty kluczyk 18, 20.
TATRY—Wieś na pograniczu 16, 18, 20
TĘCZA — Bokserzy 17, 19, 21.
WISŁA—Dni zdrady 16,30 18,30, 20,30
WŁÓKNIARZ — Śpiewak nieznany 16,30, 18,30 20,30
WOLNOŚĆ — Bokserzy 16, 18, 20
ZACHĘTA — Ulica Graniczna 16, 18,30, 21.

Sportowcy - młodzieży szkolnej

Stadiony łódzkie przepełnione najmłodszymi widzami. — Popisy zapaśników, lekkoatletów, gimnastyków i piłkarzy przed wdzięcznym audytorium

Niecodzienna publiczność zaległa wczoraj stadiony i boiska łódzkie. Grzmiały one od gwaru, śmiechu i okrzyków radości. To młodzież szkolna wyrażała w ten sposób swe zadowolenie z popisów sportowych urządzonych specjalnie dla niej w dniu jej święta, w dniu otwarcia nowego roku szkolnego.

Punkt ciężkości tej uroczystości przypadł na stadion ŁKS. Włókniarza, tutaj bowiem program był najbogatszy. Na trzech matach toczyły się walki zapaśnicze z udziałem czołowych zawodników łódzkich, przed trybunami odbywały się interesujące pokazy dźwigania ciężarów, z uwagą śledzono pokazy gimnastyki przyrządowej grupy żeńskiej i męskiej, emocjonowano się zawodami lekkoatletycznymi, zwłaszcza biegami, a gdy wreszcie przyszła kolej na mecz piłkarski ligowego zespołu ŁKS. Włókniarza z Reprezentacją Łodzi zainteresowanie młodzieży osiągnęło swój punkt kulminacyjny.

Po defiladzie zawodników dyr. WUKF ob. Nonas w okolicznościowym przemówieniu powitał młodzież szkolną, podkreślając, że to właśnie dla niej specjalnie urządzono zawody, że starsze pokolenie sportowców i działaczy sportowych, pragnąc nawiązać ściślejszy kontakt młodzieży ze sportem i zachęcić ją do sportu organizować będzie dla niej w przyszłości podobne imprezy.

Szczęśliwym i dobrze wykonanym pomysłem było nawiązanie przez głośniki łączności między wdzięczną publicznością, a akcją toczącą się na boisku lub bieżni. Z tej dość trudnej roli wywiązał się bez zastrzeżeń red. Szumlewski.

W konkurencjach lekkoatletycznych dobry wynik padł na 100 m., tutaj bowiem Antonowicz (Wł.) uzyskał czas 11,1 s a Kozłowski (Chemia) 11,2. Na 800 m. zwyciężył Gajewski 2.06,8 przed Stępniem, Janio i Skąpskim. W skoku wzwyż Sikorski (Zryw) i Gizelewski (AZS) osiągnęli po 165 cm. a Gizelewski poza konkursem przeszedł 170 cm. Bieg na 80 m wygrała Raszewska 8,6 przed Głażewską 8,7 (obie ze Zrywu). Poza tym odbyły się biegi sztafetowe.

Dźwiganie ciężarów: Dubiel (Wł.) 85 80 i 110 kg. Kiewro (Wł.) 85, 80 i 100 kg. Grzanek (Gwardia) 80, 80 i 105 kg.

Mecz piłkarski dał młodzieży wiele emocji. Ligowcy grali na pół gazu, raczej na efekt, niż skutek, reprezentacja zaś miała ostry trening. Widzieliśmy szereg udanych pociągnięć, lecz do pauzy nie doczekaliśmy się bramki. Po przerwie reprezentacja, oparta na graczach Widzewa wykorzystała nonszalancką do pewnego stopnia grę obrońców ligowych i uzyskała przez Pawlikowskiego bramkę. Drugą bramkę zdobył Kopera z rzutu karnego. Silniejszy nacisk ligowców przyniósł im pod koniec gry honorowy punkt. Wynik 2:1 dla Reprezentacji.

Przydałoby się nam więcej takich imprez.

Sport musi być czysty!

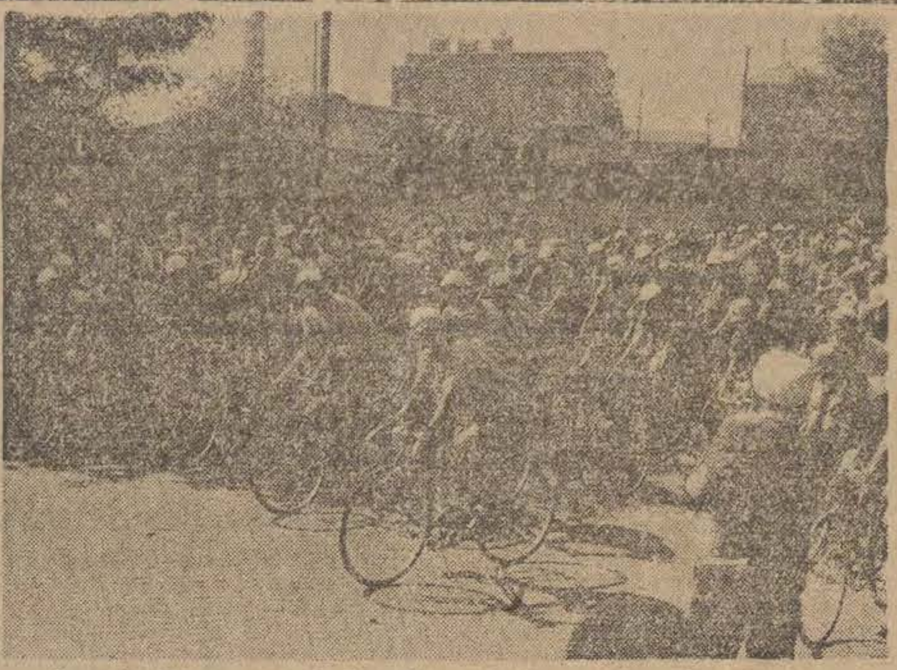
Doniosłe uchwały Rady Kultury Fizycznej C. R. Z. Z.

Na posiedzeniu Prezydium Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, po zapoznaniu się z całokształtem działalności Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz", postanowiono zawiesić Zarząd Główny Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz" w dotychczasowej działalności i zwrócić się do Zarz. Gł. ZZK o wyznaczenie odpowiedzialnego pełnomocnika, członka prezydium, dla pełnienia obowiązków tymczasowego przewodniczącego Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz".

Uznano również za niewłaściwą, nieżyciową, sprzeczną z założeniami sportu związkowego fuzję kolejowych klubów sportowych „Grom" (Gdynia) i „Gedania" (Gdańsk) i anulowano uchwałę Zarz. Gł. „Kolejarz".

Postanowiono udzielić ostrej nagany za niesportowe, niezdyscyplinowane zachowanie się Zarządu ZS „Kolejarz Brda" (Bydgoszcz) wobec Zarządu Głównego Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz", w związku z wynikłym zatargiem.

Prezydium Związkowej rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ energicznie występuje przeciwko wszelkiego rodzaju „spekulanctwu" w sporcie związkowym i potępia niespołeczne i niewychowawcze zachowanie się niektórych działaczy w sporcie robotniczym.



...Na razie jadą razem, ale kto wie, co będzie po kilku kilometrach?..

Pabianice śpią
a ŁOZTS chce stworzyć podokręg

Ostatnio zwiększyła się liczba członków ŁOZTS dzięki przystąpieniu szeregu klubów zamiejscowych. Zgłosiły się mianowicie Włókniarz z Zelowa i Zduńskiej Woli, koluszkowski Kolejarz, Związkowiec (Piotrków) i Bzura z Ozorkowa.

Jak widzimy, tenis stołowy zaczyna docierać do coraz dalszych miejscowości województwa łódzkiego, toteż ŁOZTS postanowił utworzyć podokręgi w Zgierzu i Pabianicach. Podokręg w Pabianicach powstanie jednak tylko w tym wypadku jeśli zgłosi się do związku okręgowego jeden z tamtejszych klubów. Wiemy, że w Pabianicach istnieją kluby o dość bogatej tradycji i mają sekcje tenisa stołowego, pozostaje jednak tajemnicą dlaczego wolą hasać bezpańsko i nie kwapią się z przystąpieniem do związku.

Gdyby Pabianice nadal pozostawały w letargu, ŁOZTS, zmuszony będzie dać pierwszeństwo innym i utworzy podokręg w Zelowie lub Zduńskiej Woli, które znacznie więcej wykazują zainteresowania dla tenisa stołowego.

Odwiedzić Wartę
jadą ligowcy ŁKS Włókniarza

W niedzielę odbędą się dalsze spotkania o mistrzostwo ligi piłkarskiej. A oto one: **Legia — Ruch, AKS — Cracovia, Polonia (Bytom) — ZZK. Lechia — Szombierki, Warta — ŁKS Włókniarz, Wisła — Polonia (Warszawa).**

Ciężkoatleci ZSRR
na mistrzostwach świata

W Scheveningen (Holandia) odbędą się w dniach 4—6 września br. mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów.

W mistrzostwach weźmie prawdopodobnie udział zespół ciężkoatletów radzieckich w pełnym składzie. Występ doskonałych reprezentantów ZSRR będzie wielką atrakcją mistrzostw, gdyż zawodnicy radzieccy zaliczają się do najlepszych na świecie, mając w swoich szeregach kilku rekordzistów świata.

Najgroźniejszymi przeciwnikami zawodników radzieckich będą reprezentanci Egiptu i Ameryki.



183)

Całym jego majątkiem było w tej chwili urządzenie tego mieszkania. Poza tym miał w kieszeni kilkadziesiąt złotych, to znaczy sumę, która szybko się wyczerpie.

— Prócz tego mam poważny dług, bo to, co wyłożyła na mnie i na moją kurację Krystyna, będę musiał jej zwrócić prędzej czy później! — sumował w duchu. — Trzeba mi będzie jak najszybciej znaleźć jakąś posadę i wziąć się do pracy!

Przypomniał mu się Orszewski, który zawsze okazywał mu tyle serdeczności.

— A może on mi pomoże? — rola suplikanta jest ciężka, ale cóż zrobić, trzeba się przemóc i spróbować!

Telefoniczny aparat, który posiadał kiedyś w mieszkaniu jest już dawno wyłączony. Strzelmirski schodzi na dół i dzwoni do Orszewskiego z najbliższej kawiarni.

Przyjaciel Leszka był mile zaskoczony, wysłuchawszy jego relacji o paryskim cudzie.

— A zatem jednak odzyskał pan wzrok Szczerze panu gratuluję! Ależ to wspaniałe! Będzie pan teraz mógł wziąć się wreszcie do pracy i rozpocząć normalne życie.

— Marzę o tym, ale — zniżył trochę głos Strzelmirski — sprawa nie jest taka prosta! Na to, ażeby pracować, trzeba mieć posadę, a ja jej nie mam... I właśnie w tej sprawie chciałbym porozmawiać z panem. Czy nie wie pan o jakimś odpowiednim dla mnie stanowisku?

Orszewski zastanawiał się widocznie nad czymś, bo nie odpowiedział od razu.

— Trudno jest omawiać podobne sprawy przez telefon! — rzekł wreszcie. — Może zechce pan przyjść dzisiaj o szóstej do „Esplanady" a wówczas porozmawiamy.

Orszewski jest dżentelmenem w każdym calu. Chce oszczędzić byłemu oficerowi Legii Cudzoziemskiej przykrości nieprzyjemnego denerwowania się przed dyrektorskimi drzwiami, aranżuje więc sprawę tak, że obaj spotykają się na gruncie zupełnie neutralnym.

— Cieszę się serdecznie, że pana widzę w dobrym zdrowiu! — powtórzył, kiedy o godzinie szóstej spotkał Strzelmirskiego w „Esplanadzie" i zaraz potem, rozumiejąc, że Leszek czeka niecierpliwie na tamte słowa, doszedł do sedna sprawy.

— Mogę zakomunikować panu miłą wiadomość. Jeden z naszych kierowników hali został onegdaj powołany do wojska, tak że wakuje u nas wolna posada. Gdyby reflektował pan na nią, mógłby ją pan objąć!

Twarz Strzelmirskiego okryła się lekkim rumieńcem.

— Bardzo dziękuję panu za tę wiadomość i z góry akceptuję warunki!

— Warunki te nie są tak może korzystne dla pana, jak w fabryce u pańskiego wuja, pana Tychwicza, gdzie miał pan kierownictwo naczelne, w każdym razie to, co pan zarobi u nas, będzie chyba wystarczające! — Orszewski wymienił dość przyzwoitą sumkę i pytająco spojrzał Leszkowi w oczy.

— To na razie... A potem zobaczymy jeszcze!... — dokończył rzeczowo.

— Uważam warunki te za doskonałe! A od kiedy mógłbym objąć tę posadę?

— Kończy się druga połowa sierpnia, nie warto więc panu w tym jeszcze miesiącu zaczynać pracę, tym więcej, że po swoim powrocie chciałby pan może załatwić sobie to i owo i odpocząć po podróży. Tak więc objąłby pan u nas posadę z dniem pierwszego września. Czy odpowiada to panu?

— Tak jest! — odparł szybko Strzelmirski, Orszewski zaś przyjrzał mu się uważniej.

Ubranie Strzelmirskiego było z pierwszorzędnego materiału, doskonale uszyte, jednakże baczne spojrzenie Orszewskiego zauważyło, że szwy na rękawie marynarki jego przyjaciela są lekko przetarte.

— Ach, tak! — zrozumiał, że wiedzie mu się naprawdę nieświetnie. Przysuwając więc w jego stronę talerzyk z cukrem głosem niemal urzędowym (chciał bowiem zamaskować pewną szorstkością istotne intencje tego powiedzenia) odezwał się do niego:

d. c. n.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55 tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-04684